

B. Troński

W walce o wyzwolenie
narodowe

str. 3 i 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 88 (1700)

GDANSK, PIĄTEK 11 KWIETNIA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Polska Akademia Nauk rozpoczyna służbę dla narodu Prezydent RP Bolesław Bierut powołał pierwszy skład członków P. A. N.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał następujący pierwszy skład członków Prezydium Polskiej Akademii Nauk:

PREZES — prof. Dembowski Jan — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego.

WICEPREZESI — prof. Nitsch Kazimierz — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Sierpiński Wacław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Wierzbicki Witold — profesor Politechniki Warszawskiej.

CZŁONKOWIE — prof. Dąbrowski Jan — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fiedler Franciszek — dr honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Gąsiorowska Natalia — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Hirsfeld Ludwik — profesor Akademii Medycznej we Wrocławiu, prof. Infeld Leopold — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Jakubowski Janusz Lech — profesor Politechniki Warszawskiej, prof. Kulczyński Stanisław — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Kuratowski Kazimierz — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Manteuffel Tadeusz — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marchlewski Teodor — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Michałowski Kazimierz — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr Modzelewski Zygmunt — rektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, prof. Piękowski Stefan — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Szafer Władysław — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

SEKRETARZ NAUKOWY: prof. Mazur Stanisław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

ZASTĘPCY SEKRETARZA NAUKOWEGO — prof. Chałasiński Józef — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Leszczyński Stanisław — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Szulkin Paweł — do-

tychczasowy rektor Politechniki Gdańskiej.

SEKRETARZ WYDZIAŁU I — prof. Zółkiewski Stefan — profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

SEKRETARZ WYDZIAŁU II — dr Petrusiewicz Kazimierz.

SEKRETARZ WYDZIAŁU III — prof. Smiałowski Michał, rektor Politechniki Gliwickiej.

SEKRETARZ WYDZIAŁU IV — prof. Nowacki Witold, prorektor Politechniki Gdańskiej.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał następujący pierwszy skład członków Polskiej Akademii Nauk:

CZŁONKOWIE rzeczywisti i członkowie korespondenci:

WYDZIAŁ I — nauk społecznych (filozofia, historia, filologia, literatura, sztuka, ekonomia, prawo).

Członkowie rzeczywisti: Ajdukiewicz Kazimierz, Chałasiński Józef, Dąbrowski Jan, Fiedler Franciszek, Gąsiorowska Natalia, Kleiner Juliusz, Kuryłowicz Jerzy, Kotarbiński Tadeusz, Lange Oskar, Lech Janusz, Manteuffel Tadeusz, Michałowski Kazimierz, Modzelewski Zygmunt, Nitsch Kazimierz, Wojciechowski Zygmunt.

Członkowie korespondenci: Arnold Stanisław, Doroszewski Witold, Jabłoński Henryk, Krzyżanowski Julian, Lorentz Stanisław, Łowmiański Henryk, Majewski Kazimierz, Manteuffel Tadeusz, Rozmarin Stefan, Schaff Adam, Słowiński Stanisław, Starzyński Juliusz, Suchodolski Bogdan, Wasilkowski Jan, Wyka Kazimierz, Zajączkowski Ananiasz, Zółkiewski Stefan.

WYDZIAŁ II — nauk biologicznych (biologia, nauki rolnicze i leśne, lekarskie, weterynaryjne).

Członkowie rzeczywisti: Dembowski Jan, Hirsfeld Ludwik, Kulczyński Stanisław, Marchlewski Teodor, Paszkiewicz Ludwik, Szafer Władysław.

Członkowie korespondenci: Barbacki Stefan, Heller Józef, Jaczewski Tadeusz, Kaznowski Lucjan, Leceżyńska Jadwiga, Listowski Anatol, Mikulasek Edmund, Miodowski Jan, Mydlarski Jan, Opalski Adam, Pawłowski Bogumił, Petrusiewicz Kazimierz, Pieniążek Szczepan, Pijanowski Eugeniusz, Skarżyński Bolesław, Skowron Stanisław, Stefański Witold, Supniewski Janusz, Świętochowski Bolesław, Tempka Tadeusz, Wolski Tadeusz, Zawadowski Witold, Ziemięcka Jadwiga, Zweibaum Juliusz.

WYDZIAŁ III — nauk matematyczno-fizycznych, chemicznych i geologo-geograficznych (matematyka, astronomia, fizyka, chemia i nauki o ziemi).

Członkowie rzeczywisti: Infeld Leopold, Kozłowski Roman, Kuratowski Kazimierz, Mazur Stanisław, Piękowski Stefan, Rubinowicz Wojciech, Sierpiński Wacław, Steinhaus Hugo, Świętosławski Wojciech.

Członkowie korespondenci: Achmatowicz Osman, Bolewski Andrzej, Borsuk Karol, Goetel Walery, Kamiński Bohdan, Książkiewicz Marian, Leszczyński Stanisław, Niedzwiedzki Henryk, Różycki Stefan, Zbigniew, Samsonowicz Jan, Sołtan Andrzej, Smiałowski Michał, Suszko Jerzy, Trzebiatowski Włodzimierz, Urbański Tadeusz, Wążewski Tadeusz.

Konferencja prasowa w siedzibie P. A. N.

W związku z zatwierdzeniem składu osobowego Polskiej Akademii Nauk przez Prezydenta RP odbyła się w siedzibie PAN, w pałacu Staszica konferencja prasowa z udziałem członków Prezydium PAN z prezesem prof. Janem Dembowskim na czele.

Na wstępie prezes Dembowski zakomunikował zebrany, iż zatwierdzenie przez Prezydenta RP składu Prezydium i listy członków PAN zestawionej przez Komisję Organizacyjną PAN oznacza rozpoczęcie działalności Akademii.

Prezes Dembowski przypomniał następnie kolejne etapy narodzin Polskiej Akademii Nauk. Uchwała o potrzebie powołania PAN jako instytucji państwowej kierującej życiem naukowym w Polsce zapadła na I Kongresie Nauki Polskiej, który stanowił moment przełomowy w rozwoju polskiej nauki, wiążąc ją nierozerwalnie z potrzebami narodu budującego socjalizm. Na Kongresie wyłoniona została 30-osobowa Komisja Organizacyjna PAN, która w ciągu kilku miesięcy — pierając się na opinii świata nauki — opracowała zasadnicze ramy organizacyjne Akademii oraz projekt składu osobowego PAN i Prezydium Akademii.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej powołał członków Akademii i członków Prezydium na podstawie tego projektu.

Mówiąc o zadaniach Polskiej Akademii Nauk jako naczelnej instytucji naukowej w Polsce, prezes Dembowski podkreślił, iż jest ona placówką naukową o znaczeniu i zasięgu nieznanym dotychczas w naszym kraju. Do głównych zadań PAN należy czynne współdziałanie w realizacji Planu 6-letniego oraz udział w opracowaniu dalszych planów gospodarczych, co oznacza umocnienie ścisłego kontaktu pomiędzy nauką teoretyczną a praktyką. Akademia będzie planować badania naukowe nie tylko instytucji własnych, ale wszystkich placówek naukowych w kraju; utrzymywać będzie bliską współpracę z poszczególnymi resortami, z czynnikami gospodarczymi i społecznymi.

WYDZIAŁ IV — nauk technicznych.

Członkowie rzeczywisti: Budryk Witold, Groszkowski Janusz, Krupkowski Aleksander, Stefanowski Bohdan, Wierzbicki Witold.

Członkowie korespondenci: Bieganowski Witold, Cebertowicz Romuald, Czetwertyński Edward, Hempel Stanisław, Jakubowski Janusz Lech, Kanałowski Czesław, Mozyński Wacław, Nowacki Witold, Pniewski Bohdan, Skowronski Jerzy, Szelagowski Franciszek, Szwalski Robert, Szymanowski Witold, Szulkin Paweł, Zachwatowicz Jan, Zenczykowski Wacław.

Członkowie tytularni: Antoniewicz Włodzimierz, Bailej Stefan, Banachiewicz Tadeusz, Bassalik Kazimierz, Białobrzęski Czesław, Broszko Michał, Bujak Franciszek, Bystron Jan, Chybiński Adolf, Czekanowski Jan, Czubański Franciszek, ks. Detloff Szczepny, Dobrowolski Antoni Bolesław, Dzielwski Władysław, Fryze Stanisław, Gutt Romuald, Hryniewiecki Bolesław, Kozłowski Józef, Koszycki Witkiewicz Jan, Lampe Wiktor, Landau Anastazy, Lipiński Edward, Malinowski Edmund, Michałowicz Mieczysław, Miłobędzki Tadeusz, Minkiewicz Witold, Moczarowski Zygmunt, Moszyński Kazimierz, Orłowski Witold, Pigoń Stanisław, Prawocłowski Roman, Romer Eugeniusz, Semerau — Siemianowski Mściwoj, Sinko Tadeusz, Szymanowski Zygmunt, Taubenschlag Rafal, Tugut Stanisław, Tokarski Julian, Tymieniecki Kazimierz, Wędkiewicz Stanisław, Zórawski Kazimierz.

Do ważnych zadań Akademii należy kształcenie na najwyższym poziomie nowych kadr naukowych. Akademia czuwać będzie nad wprowadzeniem w życie zespołowej metody pracy naukowej, kierować będzie naukowym ruchem wydawniczym. Ważnym zadaniem PAN będzie również akcja upowszechnienia i popularyzacji wiedzy.

Akademia współpracować będzie z uczonymi i instytucjami naukowymi innych krajów, a przede wszystkim Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wykorzystując przy tym bogate doświadczenia Akademii Nauk ZSRR.

„Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim — powiedział prezes Dembowski — zacieśniają się coraz bardziej, a szczególnym dowodem przyjaźni bratniego narodu jest wspaniały dar, jaki otrzymuje nasza stolica w postaci Pałacu Kultury i Nauki, w którym Akademia znajdzie swą siedzibę. Za ten piękny dar społeczeństwo polskie winne jest Związkowi Radzieckiemu głęboką i serdeczną wdzięczność”.

Na zakończenie konferencji członkowie Prezydium PAN: sekretarz naukowy Stanisław Mazur, sekretarz wydziału II Kazimierz Petrusiewicz i zastępca sekretarza naukowego Paweł Szulkin udzielili przed stawicielom prasy odpowiedzi na szereg pytań.

Meldunki o zwycięskiej realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta

O wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i zaciąganiu nowych pisa do nas codzieli korespondenci z zakładów pracy Wybrzeża.

Z Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu pisze korespondent Hryniewicz, że robotnicy wykonali już przeszło 200 zobowiązań krótkofalowych zaostrzających ok. 260 tysięcy złotych. Na czoło wysunęła się zalogą działu ob. Kosarzewskiego, która zaoszczędziła około 100 tys. zło-

Za utrwalanie pokoju między narodami

Uroczyste wręczenie Kuo Mo-żo Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA PAP. Dnia 9 bm. odbyło się na Kremlu wręczenie międzynarodowej nagrody stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami” wybitnemu mężowi stanu i działaczowi społecznemu Chińskiej Republiki Ludowej, prezesowi Chińskiej Akademii Nauk, Kuo Mo-żo.

Członek Akademii — Skobielyn odczytał uchwałę Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich o przyznaniu zaszczytnej nagrody Kuo Mo-żo za zasługi w dziedzinie walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, oraz wręczył mu dyplom laureata i złoty medal. Skobielyn pogratulował laureatowi i życzył mu dalszych sukcesów w walce o rozkwit wielkiego narodu chińskiego, o triumf sprawy pokoju.

W odpowiedzi Kuo Mo-żo oświadczył, że wręczenie mu nagrody pokoju imienia Józefa Stalina uważa za najwyższy honor nie tylko dla siebie osobiście, lecz również dla całego narodu chińskiego. Pozwólcie mi — powiedział kończąc Kuo Mo-żo — życzyć z całego serca, by kwiła zawsze braterska przyjaźń między wielkimi narodami Chin i Związku Radzieckiego, by wzmacniał się nadal obóz pokoju i demokracji, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Maszyny, jakich Warszawa jeszcze nie widziała

Phyną transporty radzieckiego sprzętu na plac budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. PAP. Przygotowania do budowy największego gmachu w Polsce — Pałacu Kultury i Nauki z dnia na dzień, z godziny na godzinę nabierają coraz szerszego rozmiaru. Nieprzerwanie napływają do stolicy radzieckie transporty maszyn, sprzętu i urządzeń potrzebnych do budowy. Przybywające codziennie kilkudziesięciotonowe pociągi rozładowywane są natychmiast. Materiały przewozi się do magazynów lub na teren budowy i baz zaopatrzeniowych, na dziesiątkach olbrzymich samochodów z przewiezami o pojemności do 25 ton. Sprzęt i urządzenia często bezpośrednio z wagonów kierowane są na teren robót.

Nadchodzące maszyny i sprzęt — to wyraz najnowocześniejszej techniki. Przychodzi on wprost z fabryk, by tu u nas w Warszawie służyć budowie pałacu. Jest to sprzęt nieznany jeszcze w naszym budownictwie. Tymczasem na olbrzymim placu przyszłej budowy pałacu z szybkością około 4 tys. metrów sześciennych dziennie znikają zwały gruntu, zalegające plac. Prace są całkowicie zmechanizowane. Świdry i motyły pneumatyczne rozbijają stwardniałe sterty gruzu, resztki wypalonych domów. Mechaniczne koparki napędzają skrzynię wywrotki. W Jelonkach, gdzie Związek Radziecki buduje osiedle dla budowniczych pałacu, z każdym dniem rośnie tempo prac. W chwili obecnej już około 30 budynków osiedla jest w montażu.

Delegacja polska przbyła do Moskwy

MOSKWA PAP. Do Moskwy przybyła delegacja polska w składzie: wiceminister szkolnictwa wyższego — inż. Henryk Golański, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Jan Wasilkowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Tadeusz Banachiewicz — w celu przejęcia pamiętek związanych z życiem i pracą Mikołaja Kopernika. Pamiętki te przekazane zostają Polsce przez rząd radziecki.

Siew wiosenny w woj. gdańskim rozwijają się pomyślnie

Jak wynika z meldunków, z uprawyjących ze wszystkich stron naszego województwa coraz więcej powiatów, gmin i gromad kończy prace, związane z przygotowaniem ziemi pod uprawę zbóż, podejmując z kolei najpierw wysiew roślin strączkowych, a potem ziarna jarego.

W pow. lebskim, mimo mniej sprzyjających warunków atmosferycznych, niż w innych częściach Wybrzeża, chłopi przygotowują się intensywnie do rozpoczęcia siewów i obecnie wymieniali własne ziarno na zboża jednolite. Najliczniej odwiedzane są przez chłopów GS w Lebieńiu i w Choczwie, gdzie wydaje się zaprawione już ziarno pszenic, jęczmienia i owsa.

Do dnia dzisiejszego brak jest we wszystkich GS powiatu żyta jarego, którego zapotrzebowano ponad 12 ton oraz mieszankę zbożową i strączkową. Chłopi z gminy Lebień, Łęczycy i Rozłazino, likwidując zespołowo odłogi, domagają się od tamtejszej GS wydawania ziarna, lecz bez skutku. Jak oświadcza PZGS w Leborku, Centrala Nasienna w Gdańsku nie odpowiada na wystanie przez spółdzielnie pożądanego, lekceważąc siobie w karygodny sposób potrzeby chłopów.

Na terenie pow. wejherowskiego wszystkie roboty polne łączące się

z przygotowaniem ziemi pod siew wiosenne są już na ukończeniu. Wszystkie traktory POM w Pucku wyszły do pracy, przeprowadzając włączenie, kultywowanie i bronowanie roli w spółdzielniach produkcyjnych: Żeliszewo, Błędzikowo, Polczyno, Rybno, Kniewo, Słuchowo i Toliszczki.

Chłopi masowo wymieniają ziarno. W GS Luzino rozprawdzono już prawie cały magazynowany materiał siewny. Tak samo przedstawia się sprawa w GS — Wejherowo-Wieś. Prezydium PRN w Wejherowie, chcąc zaspokoić zapotrzebowanie, składane na ziarno siewne przez matorolnych chłopów i zespoły uprawowe, wystąpiło z wnioskiem o zwiększenie ilości zbóż przeznaczonych do rozprawdzenia na skrypty dłużne.

Siewy wiosenne zapoczątkowano w pow. wejherowskim wysianiem grochu i lubinów.

Siew w pow. kwidzińskim rozpoczął jako pierwsze spółdzielnie produkcyjne w Małym Nebrowie i Gurcu. Trwa tam wysiew owsa, pszenicy, bobiku i mieszanki zbożowych.

Chłopi indywidualni wzorując się na spółdzielniach rozpoczęli również siew grochu, owsa i pszenicy. Na razie w siewach wiosennych przodują gminy Gardeja, Wandowo i Czarne.

Zakończenie siewów w pow. kwidzińskim przewiduje się w ciągu 10 dni.

Spośród majątków PGR w okręgu gdańskim jako pierwsze rozpoczęły siewy zespoły: Nowa Cerkiew w pow. gdańskim, Górki, w pow. kwidzińskim i zespół Bączek w pow. kościerskim.

Poza roślinami strączkowymi w siewa się owies i pszenice.

Polsko - norweska umowa handlowa

WARSZAWA PAP. W dniu 9 bm. parafowany został w Oslo protokół o wymianie handlowej pomiędzy Polską a Norwegią na okres od 1. 4. 1952 do 31. 3. 1953 roku. Wymiana towarowa przewidziana protokołem wyniesie około 80 milionów rubli.

Norwegia dostarczy rudy żelaznej, aluminium, inne metale, celulozę, nawozy sztuczne, tran śledzie i inne. Polska dostarczy węgiel, tekstylia, wyroby z żelaza i szkła, chemikalia i inne.

Witamy powstanie Polskiej Akademii Nauk

Rozpoczęcie pracy przez PAN jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym naszego kraju, stanowi doniosły etap w dalszym rozwoju nauki polskiej.

Polska Akademia Nauk powołana do życia uchwałą Sejmu realizuje życzenie ogółu uczonych polskich wyrażone na I Kongresie Nauki Polskiej w lipcu ubiegłego roku, oraz życzenia najpoważniejszych towarzystw naukowych — Polskiej Akademii Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, które z własnej inicjatywy przekazały swój dorobek naukowy i materialny Polskiej Akademii Nauk.

Polska Akademia Nauk stworzy uczonym doskonałe warunki pracy badawczej. Będzie ułatwiać szerokim rzeszom uczonych pogłębienie i coraz szersze, coraz bardziej twórcze stosowanie postępowej metodologii naukowej, metodologii marksistowskiej. Polska Akademia Nauk przyczyni się również do ściślejszego związania nauki z życiem, teorii z praktyką, a w konsekwencji pozwoli polskiemu uczonemu jeszcze aktywniej włączyć się do walki jako toczy pod kierownictwem naszej partii cały naród, do walki o zbudowanie podstaw socjalizmu i utrwalenie pokoju.

Akademia nasza będzie placówką typu robotniczego. Na akademikach spoczywa obowiązek systematycznej pracy naukowej w jednym z czterech wydziałów: nauk społecznych, nauk biologicznych, nauk matematyczno-fizycznych, chemicznych i geograficznych oraz nauk technicznych. W wydziałach tych dominować będzie zespołowy system pracy naukowej.

Całokształt swej działalności oprze Polska Akademia Nauk na planowych badaniach, które uwzględnią szeroko potrzeby gospodarki i kultury narodowej. Badania prowadzone będą w istniejących już i nowootwartych własnych instytutach i zakładach naukowo-badawczych. Akademia udzieli również pomocy w planowaniu i koordynowaniu działalności — innym instytutom naukowym.

Jednym z poważnych zadań PAN będzie popularyzowanie wśród naukowców polskich zdobytych przez naukę światła, nauki radzieckiej. Pomoc nauki radzieckiej dla naszej nauki jest na każdym kroku nieoceniona. Korzystamy także z pożytków z doświadczeń nauki radzieckiej w organizacji nauki polskiej. Organizacja pa Polskiej Akademii Nauk opiera się na doświadczeniach organizacyjnych Akademii Nauk ZSRR.

Wymownym symbolem tej nieustannej pomocy naszych radzieckich przyjaciół i oświadczenie Towarzysza Stalina, jest ofiarowany Polsce przez rząd radziecki Pałac Nauki i Kultury dla Warszawy. Podpisanie umowy polsko-radzieckiej o budowie Pałacu zbliżyło się do powołania pierwszego składu PAN, która w pałacu budowanym przez radzieckich przyjaciół znajdzie swą siedzibę. Tak u zarania swej działalności znalazła Polska Akademia Nauk bezcenną braterską pomoc, za którą społeczeństwo polskie winne jest ZSRR serdeczną wdzięczność.

Powstanie Polskiej Akademii Nauk wita serdecznie cały naród polski i życzy jej jak najpełniejszego rozwoju ku pożytkowi naszej ukołchanej ojczyzny.

Rulnicy! Zoopatrujcie się w kwalifikowany materiał siewny!
Bez żadnych formalności można wymienić dowolny gatunek zboża
na potrzebne wam ziarno siewne: kwalifikowane lub jednolite

Walka o węgiel toczy się i na Wybrzeżu

65 procent węgla idącego na potrzeby wewnętrzne „zjada” nasz transport kolejowy. Miliony ton rocznie zamieniają się w popiół na rusztach parowozów. I dlatego brygady maszynistów parowozowych, idące za wskazaniem partii, za wskazaniem Towarzysza Bieruta, podjęły walkę o oszczędność węgla.

Rozpoczęła się bitwa, w której nie zabrakło i gdańskich brygad. Maszyniści z Zaspas towarzyszą Zdzisław Szymankiewiczowi w noli z Janem Niedzielskim jeżdżą na parowozie TK 1. 48-45 Często spotykacie ich na trasie Tczew—Łębork. Może nie jednego z Was wożą do pracy lub do domu.

Obydwa zaoszczędzili już w styczniu br. — po 44 tony węgla. Wśród maszynistów rozniósł się to lotem błyskawicy. Z ust do ust, z parowozu do parowozu wędrowała wiadomość o ich sukcesie. „44 tony to nie żarty” — kiwali głowami koledzy.

Ktoregoś dnia spotkali się maszyniści w pokoju rady zakładowej na Zaspie. Otoczył Szymankiewicz.

— Chyba nie palicie przez cały miesiąc... — zażartował z niego maszynista Korzycki.

— Nie udawaj skromnego, masz 35 ton oszczędności...

— To nie, będzie więcej — odpowiedział z zaciekłością Korzycki.

Powinno być więcej, towarzysze. Stać was na to — zwrócił się do obydwu sekretarz rady zakładowej tow. Switek.

— Dowiedliśmy, że można z powodzeniem palić miałem, że oszczędność przy tym jest wysoka. Pobiliście „mędrków”, którzy uważali, że oszczędzać można tylko wtedy, gdy się pali najlepszymi gatunkami węgla. Walczcie teraz o zwiększenie oszczędności...

— Walczyć będziemy. I zwiększyć oszczędność można by, ale z miałem jest kiepsko. Nie dają tyle, ile żądamy — zwrócił się do sekretarza Szymankiewicz.

— Widać im miału szkoda, a nie węgla — dorzucił Korzycki.

Sekretarz chwilę myślał, widać szukał najwłaściwszej odpowiedzi.

— To widzieliście sprawę dyrekcyjną okręgowej. Ona prowadzi dystrybucję miału...

— Ja tam nie wiem, co dyrekcja prowadzi z miałem. Ale wiem, że miał leży w Zajęczkowie — Towarowym, a nam go nie dają, bo mają „swoje” brygady. Jest miału dosyć w Kościerzynie, tyle, że niszczyciel tam nie możemy go dostać. Nie dają też w Łęborku, bo „dla swoich” zabraknie — Szymankiewicz był już zagniewany.

— Wasza to, zwłazkowa rzecz, bić się o to, żeby dyrekcja inaczej

prowadziła tę swoją dystrybucję. My miału chcemy mieć pod dostatkiem. Ot, co chciałem powiedzieć...

Towarzysz Switek wysłuchał uważnie. Ma rację Szymankiewicz. A jak się kłócić potrafi, kto by to pomyślał. Tak, niby małowówny. Ech, serce się raduje, gdy widzi się, jak ludzie rosną. Albo Korzycki. Zawsze mawiał, że nie jest „od polityki”, że obchodzi go tylko własna praca... A dzisiaj? Dzisiaj to stały gość w radzie. „Sekretarzu to źle, sekretarzu — a może byśmy tak, może owak...” — rosną i dżie, nie ma co.

Sprawę miału, towarzysze, ruszmy — zapewnił ich po namyśle.

— Będzie miał, zwiększymy oszczędność — odpowiedzieli. — Damy i 80 ton. Może i więcej...

Aby maszyniści mogli dotrzeć słowa — DOKP będzie musiała szybko sprawę miału załatwić...

* * *

Ale oszczędzanie węgla to sprawa nie tylko miału. To trudna sztuka, którą osiągnąć może ten tylko, kto na prawdę z sercem dba o mechanizm parowozu, kto dba o podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych. Kto prowadząc parowóz po trasie umie stałowego kolosa uczynić posłusznym swojej, ludzkiej woli, kto, wreszcie pragnie naprawdę, by szybkiej i potęgą nasz kraj.

A tacy są właśnie inicjatorzy współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla, wśród maszynistów na Zaspie. Majewski, Bayer, Szymankiewicz, Niedzielski, Korzycki, Rafałowicz i wielu innych, odznaczających się wysoką oszczędnością węgla.

— Dobry jeździec, najpierw konia nakarmi i okryje, potem myśli o sobie — mówi Korzycki — podobnie dobry maszynista przede wszystkim myśli o parowozie. Bo parowóz jest czuły na niedbalstwo i oszukać go nie można.

— Najważniejsze, to pilnować szczelności tłoków, suwaków i strzec czystości kotła. Trzeba też dostatecznie i uważnie smarować cały mechanizm, aby nie było niespodzianek.

— Trudno wyliczyć wszystkie czynności z zakresu konserwacji, ale staranne jej prowadzenie decyduje o pracy parowozu — uzupełnia Szymankiewicz.

— No, a już na trasie, wykorzystujemy każdy spadek, leci się z góry i nie sypie się wtedy w piec i to również daje poważne oszczędności. Ale po to, żeby tak jeździć, trzeba czuć trasę, znać ją na wylot i ani na chwilę nie odrywać od niej uwagi podczas jazdy.

— Ale my tu niesprawiedliwie mówimy, nie wspomnieliśmy o pomocnikach, bez których nie oszczędzilibyśmy ani jednego kilograma — „połapał się” Szymankiewicz. — Mój pomocnik, Kołodziejczyk, to specjalista od palenia miałem. Tak

potrafi „ulożyć” w palenisku ogień, że niewiele spala, a płomień równomiernie ogrzewa zesporki. Inny może dużo sypać i nie osiągnie tego. To umiejętności decyduje o oszczędności.

— Słusznie... — przyznał Korzycki i inni.

Posypały się nazwiska pomocników maszynistów: Kołodziejczyk, Zając, Osipow, Jabłoński, Krasucki i inni. Pomocników, którzy mają nie mniejszy od maszynistów wkład w walkę o oszczędność węgla.

* * *

Brygady parowozowe z Zaspas coraz lepiej potrafią oszczędzać węgiel.

Obecnie, włączając się do potęgnej fali zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta, wielu maszynistów postanowiło zwiększyć osiągnięcia dotychczasowych, wszystkie zaś brygady z tej parowozowni podjęły zespółowe zobowiązanie: nie zjeżdżać w ciągu kwietnia do warsztatów z naprawami, możliwym do wykonania we własnym zakresie, zaś remonty rewizyjne przeprowadzić siłami zespołów maszynistów, aby w ten

sposób odciążyć załogę warsztatów naprawczych.

I nie jest przypadkiem, że maszyniści Zaspas mogli podjąć tak śmiało zobowiązanie. To właśnie walka o oszczędność węgla — wymagająca najwyższej dbałości o parowóz, pozwoliła im tak dokładnie poznać tajniki swych maszyn, że mogą je obecnie sami remontować.

* * *

Walka o węgiel toczy się nie tylko w kopalniach. W tej walce uczestniczą też maszyniści Szymankiewicz i Niedzielski, którzy potrafią zaoszczędzić 44 tony w ciągu miesiąca.

A pomyślmy. Gdyby tak wszystkie brygady parowozowe w Polsce miały takie same osiągnięcia — uzyskalibyśmy setki tysięcy ton węgla co miesiąc.

Węgla, na który czeka kraj, węgla, za który sprowadzilibyśmy dodatkowe setki maszyn, sprzęt, tony towarów, potrzebnych dla rozbudowy naszej ludowej Ojczyzny.

Dlatego w walce tej nie powinno zabraknąć ani jednego maszyniście.

Każdy chłop musi otrzymać doborowe ziarno siewne

Czas położyć kres bez trosce i niedbalstwu Centrali Nasienniej

Państwo ludowe udziela masom pracującym chłopstwu w obecnej akcji wiosennej — siewnej wzmoczonej pomocy. Zostało skierowanych na wieś dużo więcej, niż w roku ubiegłym nawozów sztucznych, powiększył się park maszynowy, uruchomiono znaczne kredyty itp. Postawiono również do dyspozycji rolników duże ilości kwalifikowanego ziarna siewnego. Wiadomo, że zastosowanie kwalifikowanego nasion, przy właściwej obróbce ziemi daje wzrost plonów od 10 — 15 proc. a nierzadko i więcej.

Dlatego też państwowa służba rolna w terenie, prelegenci na przeprowadzonym szkoleniu agrotechnicznym włożyli poważny wysiłek w popularyzację używania przez chłopów przy siewie nasion kwalifikowanych.

W woj. gdańskim przeprowadzono szeroką propagandę na rzecz odpowiedniego przechowywania i zaprawiania ziarna oraz wymygnięcia z doborowy materiał siewny.

W setkach zobowiązań, które podjęli mało i średniorolni chłopcy na cześć 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta i dla uczczenia 1 Maja mowa jest o tym, że gromady użyją do siewu wiosennego doborowego ziarna.

Za terminowe dostarczenie ziarna kwalifikowanego do GS oraz za jego jakość odpowiedzialna jest Centrala Nasienna. Zadanie bardzo ważne. Doświadczenie minionych lat wykazało jednak, że Centrala Nasienna w Gdańsku popełniała w swej pracy poważne błędy. Zdarzały się karygodne wypadki oddawania do dyspozycji chłopu nieodpo-

wiedniego materiału siewnego. W ten sposób ogromny wysiłek finansowy państwa nierzadko szedł na marne i podrywało się jednocześnie zaufanie chłopów do wartości siewnej ziarna kwalifikowanego.

Wydawałoby się, że Centrala Nasienna w Gdańsku wyciągnie odpowiednie wnioski z popełnionych błędów i do obecnej akcji wiosennej — siewnej stanie całkowicie przygotowana. Również Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, znając dokładnie poważne niedociągnięcia w pracy Centrali Nasienniej, powinien był zabezpieczyć należytą kontrolę jej działalności,

Krutyka pomocy

GZG poprawiają stan sanitarny lokali gastronomicznych

W artykule pt. „Więcej troski o stan higieniczny w lokalach Gdańskich Zakładów Gastronomicznych” z dnia 3 marca wskazaliśmy na niedociągnięcia w tej dziedzinie w wielu restauracjach.

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne zawiadamiają w związku z artykułem, że zakład „Staromiejska” przy ul. Podwałe Staromiejskie jest w trakcie remontu. Braki, o których wspomniano w notatce, zostaną usunięte.

W „Ratuszowej” zainstalowano drugą lodówkę, a miejsce do gro-

madzenia odpadków kuchennych urządzono z dala od kuchni.

W zakładzie „Wieloryb” przy ul. Długiej 18 zwolniono zastępcę kucharza i kilku kelnerów, wymienionych zarówno w artykule, jak i w innej notatce „Głosu Wybrzeża” z dnia 12. II. Zakład ma już obecnie wystarczającą ilość odzieży ochronnej. Wydano zarządzenie natychmiastowego zaopatrzenia się w karty zdrowia.

Wykonano przyrząd zabezpieczający obrabiarkę

Korespondent A. Majchrowicz pisał w notatce pt. „Zółwim tempem” z dn. 12 lutego o wniosku racjonalizatorskim robotnika Gdańskiej Fabryki Wrobów Metalowych ob. Grajbera, który z winy kierownika biura konstrukcji nie mógł doczekać się realizacji.

Dyrekcja GFWM komunikuje, że wniosek został sprawdzony. Przyrząd do cięcia i gładzenia osłon zabezpieczających przy obrabiarkach — wykonano.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych wydało dnia 15 marca 1952 r. zlecenie na remont noży do kształtowników („Niewykorzystana maszyna” z dnia 7. III.).

Winni niedostatecznego zaopatrzenia samochodu — kierownik grupy robót ZPGG oraz kierowca — ukarani zostali upomnienniem. W celu uniknięcia podobnych wypadków w przyszłości zwrócono uwagę pracownikom na konieczność właściwego wykorzystywania samochodów („3-tonowy samochód i 10 kg ładunku” z dnia 5. III.).

Kierownictwo MHD zabrało próżne butelki ze sklepu nr 48 w Gdańsku („Zabrać próżne butelki” z dnia 22. II.).

W Dziale Inwestycyjno-Budowlanym oraz Zaopatrzenia Okręgowego Zarządu Kin przeprowadzono zmianę personelu („Czy nie należałoby szybciej remontować kin?” z dnia 30. I.).

Czy fakty te zaalarmowały Centralę Nasienną i Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN?

Okazuje się, że nie, gdyż sytuacja na odcinku zaopatrzenia wsi Wybrzeża w kwalifikowany materiał siewny w dalszym ciągu wygląda źle. Na przykład trzy gminy pow. starogardzkiego: Osieczna, Osiek i Kaliska dotychczas nie otrzymały ziarna kwalifikowanego. Zamówienie do Centrali Nasienniej zgodnie z instrukcją przesłano już dawno, a wszelkie dotychczasowe interwencje nie dają skutku.

W całym powiecie kartuskim nie ma do tej pory kwalifikowanego żyta jarego i nasion motylkowych, gdyż Centrala Nasienna nie nadesłała jeszcze tego materiału siewnego.

W dalszym ciągu napływa z terenu szereg skarg, że kwalifikowany materiał siewny, przysyłany do GS jest mocno zanieczyszczony.

W szeregu wypadków nie nadsyła się do gmin żądanych rodzajów zbóż. I tak np. w gminie Leśna Jania jest pod dostatkiem jęczmienia, ale w ogóle nie ma jarej pszenicy. Pomimo wysłanego zamówienia nasion pszenicy nie zostały dostarczone.

Wszystkie te sygnały świadczą o braku odpowiedzialności i bezduszności, jaka cechuje Centralę Nasienną. A Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Gdańsku toleruje ten stan rzeczy. Towarzysze z Prezydium Woj. Rady Narodowej już od dawna wiedzieli, że brak materiału siewnego np. w pow. starogardzkim. Wiedzieli — ale nic nie zrobili, aby brak ten usunąć.

Sytuacja na odcinku pracy Centrali Nasienniej musi ulec natychmiastowej zmianie. Wieś Wybrzeża ruszyła do siewu, do walki o bogate plony Trzeba uczynić wszystko, aby walka ta była zwycięska, trzeba pomóc chłopom w uzyskaniu zwiększonej wydajności z ha, jednym z niezbędnych warunków podłożenia tegorocznej kampanii w rolnictwie jest dostarczenie chłopom doborowego materiału siewnego i jest to obowiązkiem Centrali Nasienniej. Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa w specjalnym komunikacie, podając warunki wymiany i nabycia ziarna siewnego, bardzo mocno stawia zagadnienie usprawnienia zaopatrzenia wsi w materiał siewny. Dlatego dotychczasowy styl pracy Centrali Nasienniej nie może być dłużej tolerowany.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN ma obowiązek przeprowadzić analizę pracy Centrali Nasienniej, operatywnie ją kontrolować szybciej niż dotychczas reagować na wszelkie sygnały z terenu o istniejących brakach i niedociągnięciach. Siew się rozpoczyna — nie ma ani chwili czasu do stracenia.

Dokończenie ze str. 3

Ala perspektywa wyzwolenia narodu jest coraz bliższa. Armia Radziecka odnosi zwycięstwo za zwycięstwem. Walka zbrojna w kraju wzmaga się z każdym dniem. Z każdym dniem przybywają Polskiej Partii Robotniczej żołnierzy. Rozszerza się narodowy front walki wyzwoleniejszej. Przed partią stoi nowe zadanie. Przygotować się do objęcia władzy. Zadanie to spełniła Krajowa Rada Narodowa — demokratyczna reprezentacja narodu, załoga władzy ludowej. Kierownictwo nad zorganizowaniem KRN partia prowadziła właśnie „Tomaszowi”.

„W grudniu 1943 roku — opowiada jeden z towarzyszy — kiedy poruszanie się po Warszawie było szczególnie utrudnione i niebezpieczne — nierzadko groziło śmiercią — Bolesław Bierut rozwinął niezwykłą ożywiającą działalność. Trzeba było przygotować i uzgadniać materiał, który miał być przedmiotem obrad, opracować projekty statutu, dekretu, deklaracji... W wytartej jesiennej i podziurawionym kapeluszu, szybkim krokiem przemierzał wzduż i w szerz Warszawę, aby wszystko przygotować, uzgodnić, wszystkiego dopilnować”.

Mroźny był wieczór 31 grudnia 1943 roku. Zbliża się czwarta noc sylwestrowa pod okupacją. Czynszowy dom przy ul. Twardej 22 niczym nie różni się od innych na tej ulicy. W mieszkaniu rymarza Czesława Blicharskiego na trzecim piętrze — gospodyni piecze ciasta. Będą goście. Ale dziwni to goście. Przychodzą co kilkadziesiąt minut i szybko znikają za drzwiami przy-

Z życia Bolesława Bieruta (IV) W WALCE O WYZWOLENIE NARODOWE

ległego pokoju, gdzie przy długim stole ustawione są krzesła. „Tomasz” wita wchodzących. Nie ma jeszcze wprawdzie wszystkich, ale droga jest każda minuta.

Obrady trwają do szóstej rano. Przewodniczy „Tomasz”. „Zadaniem Krajowej Rady Narodowej — mówi „Tomasz”, otwierając historyczne posiedzenie — jest odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu”. Coraz kto inny zabiera głos. W pokój panuje atmosfera powagi i napięcia. Jest duszno. Nikt tego nie czuje. Wszyscy myślą o nowej Polsce. Na przewodniczącego podziemnego ośrodka władzy wybrany zostaje nieodmownie Bierut.

Kiedy świt zaczyna już ogarniać Warszawę, „Tomasz” zabiera jeszcze raz głos: „Rozchodzimy się w poczuciu spełnionego obowiązku i odpowiedzialności przed narodem w tak przełomowym i historycznym momencie dziejowym...”

Powstanie KRN wywołuje desperacką wściekłość w obozie reakcji. Nikczemne mordy kapturkowe, wydawanie w ręce gestapo peperowców, ludowców, żołnierzy Armii Ludowej — oto odpowiedzi wroga. Reakcja sięga do dywersji politycznej. W porozumieniu z imperializmem anglo - amerykańskim montuje tzw. Radę Jedności Narodowej. Jednocześnie pod auspicjami „dwójkarzy” prawicowe elementy

RPPS organizują dywersyjny twórczy Centralny Komitet Ludowy. Pokrzyżować walkę zorganizowaną przez PPR frontu narodowego, zlikwidować KRN, aby stworzyć warunki powrotu przedwzrostu rządów wyżysku i zdrady na rodowej — taki jest cel dywersji.

Wrogim zamierzeniom reakcji sprzyjały prawicowe i nacjonalistyczne poglądy szerzone przez grupę Gomulki. Nieufnie odnosi się ona do Związku Radzieckiego, nie wierzy w siłę klasy robotniczej, nie uznaje jej kierowniczej roli we frontie narodowym, dąży do „dogadania” się z CKL-em, rezygnując tym samym z walki o władzę ludu w Polsce.

Ale jest siła, która przeciwstawi się tym zgubnym koncepcjom. Ta siła jest marksistowsko - leninowskiej trzon w kierownictwie PPR na czele z towarzyszem „Tomaszem”. Bierut wskazuje, że front narodowy spełnił swoje dziejowe zadanie tylko pod warunkiem, że hegemonem jego jest klasa robotnicza i jej partia. Każdy inny front narodowy jest zdradą interesów klasy robotniczej i Polski. Wypływa to z nauk Lenina - Stalina. A one są drogowskazem partii, drogowskazem pracy Bieruta.

„Tomasz” pracuje w dzień i w nocy. Organizuje rady terenowe. Na posiedzenia Prezydium KRN przychodzi niezwykłe punktualnie. Nie nie uchodzi jego uwagę. Nie

pomija najmniejszych błędów, niedociągnięć, nie bagatelizuje ich, wyciąga je na światło dzienne i wskazuje drogi prowadzące do ich usunięcia. „Tomasz” znajduje czas, aby kierować redakcją „Rady Narodowej” i pisać artykuły. Mało tego. Często nocą przepisuje dla zecera cudze, nieczytelne prawie rękopisy, nieraz sam obciążony nia materiałami zanoszą je do tajnej drukarni.

Zbliża się dzień wyzwolenia. Armia Czerwona, a u jej boku Wojsko Polskie wkrocza 22 lipca 1944 roku na pierwszy skrawek ziemi polskiej do Chelma. Tu też zaczyna swą działalność Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwsza władza robotniczo - chłopska, powołana dekretem KRN. Jutrzenka wolności zajaśniała po latach okrutnej okupacji wprawdzie na skrawku jeszcze ziemi ojczystej, ale już tuż obok miała cały kraj. Przychodzi nowe życie, o które walczyły pokolenia.

Obecność Bieruta na wyzwolonej ziemi jest konieczna. Wyrusza z Warszawy. Przedziera się przez front wojenny w kierunku na Otwock. W każdej chwili grozi śmierć. Trwa nieustanna kanonada, rozrywają się polci... Każdego podejrzanego faszyści rozstrzelują. Nacierające oddziały Armii Radzieckiej stale zmieniają swoje miejsca. Trudno do nich dotrzeć.

Po kilku dniach Bierut jest po radzieckiej stronie frontu. Jest wśród przyjaciół. Stąd droga do Lublina, dokąd tymczasem przeniosł się PKWN stał otworem. Z Lublina pokieruje oddział Prezydent Pierut rewolucyjnymi przemianami, które zapoczątkowały nową erę w dziejach narodu polskiego.

B. TRONSKI

Nasza narada korespondencyjna

Nawozy sztuczne wzbogacają ziemię i zwiększają bazę paszową

Zaden z rolników biorących udział w naradzie korespondencyjnej chłopów Wybrzeża nie poruszył jeszcze zagadnienia uprawy roślin na tzw. nawozy zielone. A według mnie jest to bardzo ważne, gdyż rośliny te przynoszą gospodarstwu korzyści zarówno w postaci świeżej karmy jak i nawozu.

Ja osobiście bardzo cenię wartość nawozów zielonych, gdyż dzięki nim na niespełna 10 ha lekkiej, piaszczystej gleby utrzymuję 7 krów i 50 szt. trzody chlewnej, żywionych przez kilka miesięcy w roku zieloną, a z niej użytkowa nie cierpi na brak azotu, którego dostarczycielami są uprawiane przeze mnie: łubin, wyka i saradela. Łubin i wykę wysiewam przeważnie jako poplon, szczególnie po życie, natomiast saradela stosuje jako wlewkę. Rośliny te odznaczają się tym, że w części korzeniowej posiadają wiele narośli w postaci brodawek, którymi czerpią zawarty w powietrzu azot. Po przyoraniu uprawy cały jego zasób przekazuje glebie, podnosząc jej wartość użytkową.

Jeśli chodzi o wymagania od żywej rośliny nawozowej są one niewielkie i dlatego wystarczy im zapas nawozu pozostały w ziemi po sprzecie zboża. Tak samo

łatwo przedstawia się sprawa z uprawą stanowiska, na którym mam zamiar wysiać łubin lub wykę. Bezpośrednio po podorywce daję dla spulchnienia ziemi bronę, a potem wysiewam ziarno. Rośliny wyrastają zawsze bujnie i nigdy mnie jeszcze nie zawiodły.

Pisząc o uprawie i korzyściach, osiąganych z wysiewu roślin nawozowych, miałem na uwadze warunki glebowe własnej działki. Chcąc być dokładnym muszę dodać, że na ziemiach zwieźłych (cieżkich) praktykować należy wysiew bobiku lub konicyzny. Uprawy tych roślin na nawozy zielone są niemniej korzystne, ponieważ cechują je te same zdolności pochłaniania azotu z powietrza co łubin wykę i saradela.

Biorąc pod uwagę wszystkie do dodatnie strony, związane z wysiewem roślin jako nawozów zielonych nie trudno dojść do wniosku, iż rolnictwo nasze rozporządza jeszcze wielu sposobami dla podniesienia wydajności z ha, zwiększenia produkcji zwierzęcej i ogólnego usprawnienia pracy na roli.

ANTONI DĄBROWSKI
średnirolny chłop z grom. Zblewo, pow. starogardzki.

Nie przyczyny obiektywne, lecz niewykorzystane rezerwy

Dlaczego rybołówstwo morskie nie wykonało kwartalnego planu

Kwartałny plan połowów w rybołówstwie morskim został wykonany zaledwie w 92,7 proc.

Jakie były przyczyny niewykonania planu w rybołówstwie kutrowym naszego województwa, które zdecydowało o niewykonaniu planu ogólnego.

Jest tych przyczyn sporo. Niewątpliwie jest jedna z nich nieterminowa dostawa statków ze stoczni i to zarówno nowych jak remontowanych. Straty z tego tytułu wynoszą najmniej 3.000 ton. Rzecz prosta, że ta ilość ma swoje znaczenie dla planu.

Ogromne nasilenie pogody sztoronowej w marcu w poważnym stopniu przekreśliło rachuby przedsiębiorstw i CZRM. Te właśnie dwie „obiektywne” przyczyny podają w sprawozdaniach zarówno przedsiębiorstwa połowowe jak i Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego, wykazując na podstawie kalkulacji, że gdyby nie sztormy i stocznie, to plan zostałby wykonany, a nawet przekroczony.

Nie można odmówić słuszności temu twierdzeniu. Rzeczywiście, gdyby nie opóźnienie stoczni i sztormy marcowe kilka tysięcy ton ryby więcej zostałoby złowionych, a tym samym plan byłby wykonany.

Jeśli jednak przyjrzemy się z bliższymi cyframi sprawozdań i postaramy się głębiej zanalizować je i skonfrontować z życiem, to musimy powiedzieć, że nie stocznie i sztormy stały się główną przyczyną niewykonania planu. Przyczyn tych należy szukać w samym rybołówstwie, w organizacji pracy na morzu i przede wszystkim w wadliwej pracy aparatu ładowego.

Jeśli bowiem 72 kutry prywatne wykonały swoje plany w 100 — 120 proc., a kilka z nich, jak „Jas 6”, „Jas 10”, „Jas 91”, „Wła 35” nawet w 160 proc., a duża część kutrów zdolnych do połowu planu nie wykonała, mimo że mają one te sa-

me warunki, to rzecz prosta, nie można szukać winy w stoczni.

Jeśli zaledwie 14 proc. kutrów „Arki” wykonało plan kwartałny, a olbrzymia większość pozostała daleko w tyle, mimo że wszystkie są jednej klasy i ich zdolność eksploatacyjno-techniczna jest jednakowa, to nie można składać winy na sztormy.

Taka sama sytuacja jest w rybołówstwie spółdzielczym.

Niezależnie więc od warunków atmosferycznych i dostawy nowego taboru plan był całkowicie realny, a nawet, jak to widać choćby na przykładzie rybołówstwa indywidualnego zaniżony i można go było wykonać i przekroczyć.

Dlaczego więc tak się nie stało? Dlaczego mimo przekroczenia o 17 proc. planu wyjazdów w morze i mimo poważnej pomocy organizacyjnej ze strony CZRM „Arka” planu nie wykonała?

Niewątpliwie dużą część winy za niewykonanie planu ponoszą rybacy.

Są jeszcze szyprowie i załogi takie jak: Paweł Koss z „Gdy 88”, Józef Schiebe z „Gdy 4”, Ksawery Klebba z „Wła 15”, Tomasz Berr z „Leb 1”, czy ZMP-owska załoga ze „Spi 11” i inni, którzy lekceważąc odnoszą się do swych zadań, łumulują, upijają się, nie wychodzą na połowy w oznaczonym czasie.

Również stałym zjawiskiem w naszych portach rybackich jest przyjazd do portu kutrów na długo przed zmrokiem. W soboty przyjeżdżają ten rozpoczyna się już o godz. 14, w inne dni o godz. 16. W poniedziałek natomiast wyjazd na połowę większości flotylli rozpoczyna się o godz. 7 i trwa nieraz do godz. 10.

Trzeba jednak stwierdzić, że ryba cy coraz lepiej rozumieją znaczenie swej pracy i większość z nich praca ofiarnie i w sposób zdyscyplinowany. Ład natomiast, za wyjątkiem baz pogotowia remontowego, pracuje źle i nie stwarza rybakom odpowiednich warunków dla zwiększenia połowów.

I tak przeładunek trwa po kilka nieraz godzin. Rybacy, chcąc wypożyczyć na ładzie, śpieszą do portu by stanąć w kolejce i szybciej wyładować rybę. Mimo wielu sygnałów ani CZRM, ani kierownictwa przedsiębiorstw nie przystąpiły jeszcze do realizacji planu zmechanizowania przeładunku, usprawnienia wagi ryby itd.

74 kutrnodni zmarnowali rybacy spółdzielczy na skutek braku przynęty. Jest to przecież strata niewybaczalna, a która powtarza się niemal co miesiąc w wyjazdach nadsyłanych przez przedsiębiorstwa do CZRM. Nic dotąd nie zrobiono, żeby ten stan raz na zawsze zlikwidować.

Brak rezerw na statku w ub. kwartale spowodował stratę ok. 100 kutrnodni w „Arce”, spółdzielniach i

w rybołówstwie prywatnym. A w tym samym czasie olbrzymia, blisko 1000 rybaków licząca rezerwa, czekała na odmarznięcie Zalewu Wiślanego. Nie pomyślano jednak o za trudnieniu tej kadry.

Augustyn Budzisz z „Arki 82” wyjechał w lutym br. na połowę po otrzymaniu nowego kompletu sieci. Wrócił bez ryb. Okazało się, że sieć była źle zrobiona. Trzy inne wloki również nie nadawały się do użytku. Kierownictwo „Arki” umie już walczyć o przekroczenie norm w sieciarniach, ale nie zwróciło dotąd uwagi na jakość wykonania nowych sieci.

Naprawa porwanych wloków również nie stoi na poziomie. Sieć traci formę lub po prostu rozłazi się w miejscu naprawy i kuter przyjeżdża po pracy z pustą ładownią. Sygnałów takich są dziesiątki co nie się, ale dyrekcja „Arki” przechodzi nad nimi do porządku. A to przecież jest ryba, tedy właśnie uciekały te brakujące do planu tony.

Wielokrotnie wskazywaliśmy na konieczność szerokiego wprowadzenia zespołowego systemu pracy na morzu w oparciu o doświadczenia rybaków Związku Radzieckiego. Zespołowy system połowów wyrównałby w poważnym stopniu ogromne różnice wydajności kutrów tej samej klasy. Brak pracy zespołowej to źródło faktu, że jedne kutry wykonały plan w 160 proc., a inne zaledwie w 20 i 30 procentach.

Tej kilkakrotnej różnicy procentowego wykonania planu nie da się wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi. A systemu zespołowych połowów, na który CZRM słusznie kładzie wielki nacisk, dotąd przedsiębiorstwa nie wprowadziły, ograniczając się do zbiorowej odprawy statków w porcie. Za portem statki zrywają łączność i łowią w pojedynkę. Służba informacyjna CZRM i przedsiębiorstwa nie zdają jeszcze egzaminu. Nie analizuje się wyników połowów na poszczególnych łowiskach. Przykładem może być fakt, że w marcu pokazały się ławice śledzia na zachód od Swinoujścia. Przez lotnietnik widziano z brzegu ponad 100 statków niemieckich i holenderskich łowiących ryby, ale ani jeden nasz kuter nie wyszedł na próbny połów.

Kierownictwa naszych przedsiębiorstw nie analizują jeszcze wyników dziennych swej flotylli. Zadowolają się ostateczną cyfrą dziennego połowu, nie widzą przeciętnej dziennej wydajności statku, nie dostrzegają duże ilości kutrów wlokących się w ogonie.

Analiza cyfr planu pod tym kątem umożliwi CZRM i kierownictwom przedsiębiorstw wyciągnięcie właściwych wniosków i stworzy elementy planu walki o uwolnienie rezerw, a tym samym o wykonanie zadań drugiego kwartału i nadrobienie poważnych zaległości z okresu ubiegłego.

Rzecz prosta, że kierownictwo ad ministracyjne odpowiada przede wszystkim za niewykonanie planu państwowego mimo istnienia wszystkich warunków materialnych do jego realizacji.

Nie usprawiedliwia to jednak organizację partyjnych rybołówstwa — politycznego kierownika walki o plan, odpowiedzialnego narówni z dyrekcją za wykonanie zadań zleconych przez państwo.

Organizację partyjną w rybołówstwie nie przyswoiły sobie jeszcze właściwego stylu pracy, stylu, który umożliwiałby stałą kontrolę planu, systematyczną, pełną mobilizację za kład do walki o realizację wyznaczonych zadań. Partyjne organizacje rybackie pracują zrywami. Po okresie dużego wysiłku następuje samospokojenie i przerwa w pracy politycznej.

Bardzo poważną akcję rozwinęły np. organizacje partyjne w okresie zapoznawania rybaków z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 2 lutego br. Organizacje partyjne wyjaśniły w tym okresie rybakom wielkie znaczenie uchwały dla gospodarki narodowej i dla życia rodzin rybackich, potrafiły zmobilizować ogromną ilość rybaków do podejmowania zobowiązań.

Ale jednakorazowym zrywem nie wykona się rocznego planu połowów, nie wykona się nawet planu kwartalnego. Żeby praca polityczna dała owoce, musi być prowadzona stale, każdego dnia. Codziennie trzeba uczyć, przekonywać, kontrolować, poprawiać i kierować walką o plan.

A tego jeszcze w organizacjach partyjnych rybackich nie ma. Nie ma również politycznej opieki nad najbardziej uświadomionymi, najofiarniejszymi przodownikami pracy w rybołówstwie. Liczba ich w każdym przedsiębiorstwie jest duża. Organizacje partyjne nie widzą jednak tego wielkiego pomocnika partii w walce o plan, tej wielkiej rezerwy wzrostu, partii, nie czuwają nad dalszym uaktywnieniem politycznym przodowników, nie pracują nad przygotowaniem ich do wstąpienia w szeregi partii.

Wystarczy stwierdzić, że np. organizacja partyjna w „Jedności Rybackiej” nie powiększyła się w roku bieżącym ani o jednego rybaka, a procent pracowników ławowych w porównaniu z rybakami w „Arce” jest przytłaczający, aby zrozumieć jak niedostatecznie pracują te organizacje partyjne, jak małą opieką otaczają się przodowników pracy.

A że to ma swój ogromny wyraz w produkcji świadczą wyniki za I kwartał roku bieżącego. Zmiana stylu pracy, nieustanna czujność i walka o podniesienie poziomu pracy ideologicznej, wzięcie pracy politycznej z walką o plan, to kierunek pracy dla organizacji partyjnych w rybołówstwie w drugim kwartale roku bieżącego.

J. WRZESNIEWSKI

0 rytmiczny bieg produkcji w Stoczni Północnej

W Stoczni Północnej utarł się zwyczaj, że z początkiem każdego kwartału kierownictwo nie spieszy się z realizacją zadań. Wiele prac, które można by wykonać obecnie odkłada się na potem według wadliwej zasady: „co się odwlecz, to nie uciecz”. Tego rodzaju nastroje są przyczyną braku rytmiczności w pracy. A oto jeden z faktów świadczących o niedocenianiu przez kierownictwo stoczni walki o rytmiczny bieg produkcji.

I tak np. poprzednio Stocznia Gdańska dostarczała Stoczni Północnej kompletnie wykonane maszyny na nowobudowane jednostki. Obecnie natomiast maszyny dostarczane są w częściach, które trzeba kompletować. W związku z tym na leżało się spodziewać, że kierownictwo zleci warsztatom wykonanie tych prac, zwłaszcza, że nie są one obecnie przeciążone pracą. Tymczasem nieskompletowane maszyny leżą już od dwóch tygodni, a nikt się nimi nie interesuje. Robotnicy z działu kuźni przystąpiliby do kompletowania tych maszyn, ale jak mówią, brak jest dokumentacji technicznej.

Doświadczenie uczy, że dopiero z końcem każdego kwartału kierownictwo stara się nadrobić zaległości.

Plany pracy organizacji masowych powinny być uzgadniane

Praktyka wykazuje, jak ważną jest rzeczą, aby organizacje masowe w zakładzie pracy sporządzały i wzajemnie uzgadniały na każdy miesiąc kalendarzyki imprez, zebrań, kursów szkoleniowych, narad itd. Pozwoli to bowiem na uniknięcie wypadków zbiegania się ich w jednym dniu.

W Zarządzie Portu w Gdyni w niedostatecznym stopniu uzgadnianie są kalendarzyki zebrań. Z tego powodu nierzadkie są wypadki, że w jednym dniu odbywa się zebranie TPPR, narada wytwórcza, zebranie ZMP itd.

Ponieważ jest wielu robotników, którzy pragną wziąć udział w każdym z wymienionych zebrań, wytworzyła się kłopotliwa sytuacja. Bo nie wiadomo wówczas, czy udać się

na naradę wytwórczą, czy posłuchać ciekawego odczytu, czy iść na zebranie ZMP.

Zdarzyło się np. ostatnio, że w jednym dniu zbiegły się: zebranie sprawozdawcze - wyborcze, rady zakładowej i kurs szkolenia PCK, który prowadzi kierownik oddziału kadr tow. Górski. Na szkolenie to uczęszcza ok. 100 robotników, którzy w tych warunkach musieli zrezygnować albo ze szkolenia, albo z udziału w obradach.

Fakty takie nie powinny się powtarzać tym bardziej, że łatwo temu zapobiec przez przestrzeganie zasad wzajemnego uzgadniania terminów organizowania akcji.

WL. SZCZUCKI
korespondent

Ogłaszamy alarm dla miasta Warszawy! Głos speakera urwały detonacje bomb pikujących „Messerschmittów”, które rankiem 1 września zapoczątkowały tragiczne dni. Kiedy z zachodu i północy stałowe gaszenie hitlerowskich czołgów wrzynały się w ziemię ojczyzny, szosami na południe cmychały w luksusowych limuzynach sanacyjni winowajcy klęski, pozostawiając naród polski na pastwę brunatnych zbrodniarzy.

W walce trwali ci, co zawsze wiernie służyli narodowi i nigdy go nie zawiedli — komuniści! Ich ręce kopiały rowy przeciwczołgowe. Wśród nich jest Bolesław Bierut. Przed 9 miesiącami opuścił szare, zimne, mury katowni w Rawiczu. Wierzenie wyczerpało go fizycznie. Myśl i serce płonie ogniem wiary i czułości.

Łopata z uporem weiska się w piasek marzowiecki. Każda garść wydobyte ziemi rozszerza rów, pogłębia go... opóźnia barbarzyński marsz. Wie, że bój jest nierówny. Ale losy narodu to jego sprawa, sprawa patriotów, którego wychowała partia. Jest pewny ostatecznego zwycięstwa. Gdy armia hitlerowska jak rozszalały zwierz rozbiegnie się, opór, zaleje miasta i wsie, weźmie się piętnem śmierci do ognisk domowych, Bierut znajdzie schronienie na gościnnej ziemi radzieckiej.

Faszyści sięgnęli po ziemię Kraju Socjalizmu. Bierut znajduje się w Mińsku. W stolicy Białoruskiej Republiki walczył złowrogą czołg ze swastyką. Nie opuszcza go myśl walczyć ile tylko sił starczy przeciw faszyzmu okupantowi. Jedną z grup partyzanckich zaczyna działać na terenie Mińska. Bierut

Z życia Bolesława Bieruta

W WALCE O WYZWOLENIE NARODOWE

(IV)

rut nawiązuje kontakt z miejską organizacją partyjną.

Do Bieruta docierają odgłosy walki prowadzonej w kraju przez Polską Partię Robotniczą. Jej tron sił nowia członkowie dawnej KPP. Wiadomości dodają otuchy Partia jest na posterunku. Partia walczy. Bierut chce być jak najprędzej z nią. Oddać jej swoje najdroższe, zdolności, swoją pasję rewolucjonistyczną.

Było to w 1943 roku. Szła wiosna ze swoim ożywczym tchnieniem. Stalingrad ożywał decydującym ciosem faszystowskiej armii. Do mieszkania Bieruta zapukał wysłannik z kraju. Młodego, szczupłego blondyna o dużych jasnych oczach przysłała partia. Miał dla Bieruta dokumenty. Nieznajomym był Janek Krasicki, przywódca Związku Walki Młodych, który zginął później bohaterem z rak gestapo. Od pierwszej chwili poczuł do niego Bierut szczególną sympatię. Ojcowiskim stosunkiem i miłością obdarzał przebieg młodzień w ogóle. A cóż dopiero utalentowanego i pełnego uroku rewolucjonistę Janka.

Bierut jest potrzebny walczącej ojczyźnie. Jecz ona pod okrutnym brzemieniem terroru i zbrodni. Dni są podobne do noc, pełne trwogi, napięcia i bólu. Mnożą się szubienice. Obowizuje śmierć nabrał miewała krzywdą i krwią tysięcy ofiar.

Partia walczy na czele narodu, chociaż wróg wyrwał z jej szere-

gów pierwszego generalnego sekretarza, Marcelę Nowotkę. Gwardia Ludowa jest w ogniu. Lecz w powietrze hitlerowskie transporty, rozbrajane są posterunki żandarmerii...

W Kraju Socjalizmu powstaje Związek Patriotów Polskich. Uchodzący polscy walcą o te same idee, o które w kraju toczy bój PPR. Pod ciosami Armii Czerwonej kruszeje hitlerowski tront. U boku wojsk radzieckich przechodzi

swoją bojowy chrzest Dywizja im Kościuski.

Im większy jest wpływ PPR w narodzie, im potężniejszy wysiłek zbrojny w kraju, im bliżej uwolnionej ziemi polskiej Armia Radziecka, armia wzwoliciela i walczące u jej boku Wojsko Polskie — tym większa wściekłość ogarnia reakcję. Śmiertelny wróg — hitlerizm — staje się dla niej coraz bliższym partnerem. Nie ma oszczędzania i



Legitymacja tow. Bolesława Bieruta z czasów okupacji wydana na nazwisko: Birkowski Bolesław.

CAF — Arch. Wyzd. Hist. Partii KC PZPR

zbrodni, przed którymi wzdręgnęłyby się reakcja dla osiągnięcia swych nieczystych celów: zdławienie i sparaliżowanie walki tocznej przez naród pod wodzą PPR o wolną Polskę ludu pracującego.

Długoletnie doświadczenie rewolucyjne Bieruta jest partii bardzo potrzebne. Po powrocie do Warszawy szybko ogarnia sytuację. Wchodzi w skład kierownictwa partii, którego sekretarzem generalnym jest Paweł Finder. W skład KC wchodzi „in. in. „Jasia” (tow. Fornalska), „Witold” (tow. Józwiak), „Janek” (tow. Chelchowski). Udział w pracach KC towarzysza Bieruta, który posiada dużą wiedzę marksistowsko-leninowską, mądrość dołgoletniego konspiratora i rewolucyjną czujność wobec wrogów klasowych, wzmocnia wybitnie kierownictwo partii. Krzewi on w partii i narodzie bezgraniczne zaufanie do Związku Radzieckiego i WKP(b) — w których widzi gwarantcy zwycięstwa walki o Polskę wolną i sprawiedliwą.

Towarzysz Bierut — „Tomasz” — wielkie znaczenie przywiązuje do sprawy zaciśnięcia współpracy z faworytym ruchem ludowym zgromadzonym wokół „Woli Ludu”. Dzięki „Jankowi” nawiązuje z nim stały kontakt. Na rogu ulicy Leszno i Młynarskiej czeka już „Janek”, oglądając się na mijające go patrole, kiedy nadchodzi „Tomasz” z

„Jasia”. Jadą do mieszkania Kowalskiego. Bierut dobrze zna zagadnienia wiejskie. Zna ciężkie życie chłopów. Dzięki niemu radykalni ludowcy coraz ściślej współdziałają z PPR.

„Tomasz” mimo niebezpieczeństw, które w Warszawie czyhają na każdym kroku, jest bez przerwy w wirze konspiracyjnej pracy. Spotyka się z różnymi ludźmi, cwidzka różne punkty. Swoim dą i przekonanią, jasną i logiczną argumentacją, prostotą i skromnością w obojętny zdobywa sobie powszechną sympatię i szacunek. Celność oceny politycznej, uniejętność wyciągania trafnych wniosków czyni go działaczem cieszącym się ogromnym autorytetem w partii. Nikt tak jak on nie potrafił się rozeznaczyć w różnych grupkach politycznych, nikt tak jak on słusznie ocenił ich postawy. Bierut jasno widzi sojuszników w walce, widzi też jak rozstawione są siły wroga. Występuje to w pisanym przez niego artykułach, odczytach, dokumentach partyjnych. Cechuje go jasny, prosty styl i niezwykła siła przekonywania.

Okupant i agenci z Londynu, zdławiają swą zbrodniczą działalność. W listopadzie gestapo aresztuje Pawła Findera i Małgorzatę Fornalską. Byli to najbliżsi przyjaciele „Tomasza”. Bierut głęboko odczuwa ich stratę. Dziś wiemy, że w ręce gestapo oddali ich bandy z byleć „dwójki”, którym Spychalski ułatwił wślizgnięcie się do oddziału informacji sztabu Gwardii Ludowej.

(Dokończenie na str. 4)

Dziś rozpoczyna się na Wybrzeżu wypłata premii i wykup wylosowanych obligacji Narodowej Pożyczki

W dniu dzisiejszym, wszystkie oddziały PKO oraz jej ekspozytury na Wybrzeżu, prowadzące czynności kasowe, rozpoczynają wypłaty należności z tytułu wygranych premii oraz wylosowanych z kuponu w pierwszym cięgnięciu Narodowej Pożyczki obligacji.

Obligacje zbiorcze, posiadające kilka numerów, o ile na wszystkie numery padły wygrane, względnie wszystkie numery zostały wylosowane do wykupu, zostaną po wypłacie zatrzymane. Obligacje zbiorcze, których nie które tylko numery zostały wylosowane, będą zwrócone właścicielowi, po odnotowaniu wypłat na wylosowane numery.

Wypłata premii i wykup wylosowanych obligacji odbywać się będzie w specjalnych kasach, posiadających wszystkie numery z napisem: „Wykup wylosowanych obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich”.

W najbliższych dniach wszystkie placówki subskrypcyjne przy zakładach pracy, urzędach i instytucjach otrzymają tabele urzędowe wylosowanych obligacji, wydane przez Ministra Finansów.

Wystawy w klubie TPPR we Wrzeszczu

W Okręgowym Klubie TPPR w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Jaskowa Dolina, otwarta została w tych dniach wystawa poświęcona w tym dzielnym radzieckim malarzy. Poza tym od dnia 6 bm. czynna jest wystawa gazetki ściennych kół TPPR.

Obie wystawy czynne będą do 30 bm. Można je zwiedzać codziennie w godzinach od 13 — 19.

Narada przedstawicieli spółdzielni pracy

W dniu 17 bm. w świetlicy „Spółnoty Pracy” przy ul. Elżbietńskiej w Gdańsku odbędzie się narada przedstawicieli spółdzielni pracy, poświęcona sprawie podniesienia jakości produkcji. W toku obrad odbędzie się w świetlicy pokaz wyrobów wysokiej jakości i wyrobów z brakami.

Pilne potrzeby starego miasta w Gdańsku

Liczba mieszkańców na starym mieście w Gdańsku stale się powiększa. Dlatego też czas zatroszczyć się poważnie m. in. o stan ulic i chodników, które obecnie nie są w stanie odpowiadać do życzenia.

Przed wszystkim ulice Długa, Ogarna, Tkacka i inne są mocno załuszczone. Przy opadach deszczowych tworzą się w wybrach na jezdniach i chodnikach kałuże nie do przebycia, co utrudnia utrzymywanie czystości. Sprawa ta powinna być przedmiotem uwagi Drogowej Prezydium MRN.

Ponadto sprawa czystości na starym mieście jest ściśle związana z ilością dozorców domów mieszkalnych. Podczas gdy ustalona norma przewiduje na jednego dozorcę 3,5 tysiące m² powierzchni do sprzątnięcia, w starym mieście jeden dozorca ma niejednokrotnie do obsługi 24 tysiące m² powierzchni. W tej sytuacji zwiększenie liczby dozorców jest pilną koniecznością.

Drugą bardzo poważną bolączką wielu mieszkańców tej dzielnicy jest przewlekłe przez ZBM i DBOR roboty wykonawczych w poszczególnych domach, jak podłączanie gazu, elektryczności, doprowadzenie wody lub drobne roboty stolarskie. A nie trzeba mówić o tym, że brak gazu, światła czy wody stwarza lokatorom wiele kłopotów. Czas więc narażać się skończyć z takim niedbalstwem.

Zadaniem Gdańskiej dyrekcji PPRK jest przyspieszenie radiolizacji starego miasta. Obecnie zradiofonizowane są tylko te domy, które zostały oddane do użytku w

DYŻURY APTEK

od 5 do 11 bm.
Gdańsk — Apteka nr 2, przy ulicy Łąkowej 18
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36, róg Morskiej.
Gdańsk-Oliwa — Apteka nr 53, ulica Leśna 1.
Sopot — Apteka nr 12, ul. Stalina nr 971.
Gdynia — Apteka nr 11, Skwer Kosciuszki nr 22 i Apteka w Orłowie, ul. Orłowska 66 — stały dyżur

Prawie o 100 proc. wzrosły obroty uspołecznionego handlu w tygodniu przedświątecznym

Wśród różnego rodzaju słodczy na wystawie działu spożywczego i cukierniczego PDT we Wrzeszczu, rozmieszczono celofanowe woreczki wypełnione migdałami, rodzynkami i suszonymi owocami. W ładnych koszykach ułożono słodycze, a na szklanych półkach leżą słodkie „babki”. Zgromadzone na wystawie potrawy na stołach świąteczny uzupełniają koszyki z jajami, różnego rodzaju drożdżami, soki owocowe, wino i likier.

Parter PDT wypełniają tłumy kupujących. Najwięcej klientów gromadzi się w dziale spożywczym i przy stoiskach ze słodczymi.

Ob. Rogowska, żona robotnika stoczninowego, kupuje kaczkę, 40 jaj, rodzynki, migdały i 4 butelki wina. „Wczoraj kupiłam w sklepie półgłówki, ciasteczka, wędzoną szynkę i salceson — dziś uzupełniłam swoje zapasy. Ciasta już upiekłam. Świąta będą dobre” — mówi ob. Rogowska.

Ekspedientka działu cukierniczego ob. Halina Skarżyńska mówi, że w tym tygodniu, kupując słodkości, klientów. Z półek stoiska szybko znikają wędzłowskie praliny nadziewane czekoladą, przygotowane wcześniej paczuszki z cukierkami czekoladowymi. Co chwile jednak przybywa wózek z nowym transportem słodczy — szybko wypełniają się więc puste miejsca na półkach.

Chociaż obsługa jest sprawna, ilość kupujących jest mniejsza. Odechodzą jedni, przychodzą drudzy.

Ob. Kaczor, pracownik Zakładów Tworzywowych im. Wróblewskiego, kupuje drobne prezenty świąteczne dla swojej rodziny. W dziale perfumeryjnym wybiera dla żony flaszeczkę perfum. W innym stoisku kupił już dla córki chusteczkę gazową i stylony krajowej produkcji.

Po godzinie 15 ruch kupujących w PDT przybiera na sile. We wszystkich działach sprzedawcy bez przerwy mierzają, pakują, ważą.

Ob. DUSZCZENKO, kierowniczka sklepu nr 31 MHD ze słodczymi w Wrzeszczu, szybko notuje nazwiska zamawiających świąteczny tort.

„Proszę spojrzeć — mówi po przyjęciu zamówienia, wskazując na listę — jest to już 80 nabywców tortu świątecznego, chociaż dopiero godzina 15”.

Klienci nie niepokoją, czy aby tak znaczna ilość tortów będzie wykonana w terminie. Kierowniczka uspokaja ich. Napewno będą gotowe. Ciastkarnie PSS pracują na dwie zmiany.

W CIĄGU DWÓCH OSTATNICH DNI OBROTÓW TOWAROWY SKLEPU NR 31 WZROSŁ O 100 PROCENT.

Niemniejszy ruch panuje w sklepach konfekcyjnych i obuwniczych.

„Proszę 36 numer „gdynek” — mówi ob. Kruszczyńska, mieszkanka kolonii „Uroda”, wskazując na brzoze letnie, pantofelki ozdobione beżową skórą.

Boleczki te należy jak najszybciej usunąć.

(d)

Żeglarze gdyńscy przygotowują się do podniesienia bandery

W Ośrodku Sportu Wodnych Ligi Morskiej w Gdyni żeglarze przygotowują się do rozpoczęcia sezonu letniego. Uroczystość podniesienia bandery odbędzie się 27 kwietnia.

Teoretyczne szkolenie — kursy na żeglarską, młodszego sternika i sternika kończą się w bieżącym miesiącu. Uczestniczą na nie w okresie od stycznia ok. 75 proc. członków ośrodka.

Obecnie żeglarze podzieleni na 20-osobowe grupy, pracują przy odnawianiu jednostek: oskrobują kadłuby jachtów z natężeniem, malują je, przygotowują olinowanie i żagle. Roboty idą sprawnie.

Program letniego sezonu w brzozi się od poprzednich. Dla początkujących przewiduje się pływanię śródlądowe na Zalewie Wiślanym, w dwóch turnusach po dwa tygodnie każdy. Będzie to pływanię wędrownie. Baza pływani śródlądowego znajdować się będzie w Gdańsku-Stogach.

Rejsy stażowe na młodszego sternika będą odbywać się w lipcu i sierpniu na trasie Gdynia — Szczecin.

Innowacją w tegorocznym sezonie będzie kompletowanie załóg na pływanię śródlądowe, po zakończeniu pływani, z ludźmi posiadającymi jednokrotny zasób wiedzy żeglarskiej.

Krysia Kolecznik, uczennica VII klasy szkoły TPD, kupuje granatowe sandały i jej matka dwie pary dziecięcych pantofelków.

Obsługa sklepu nr 43 we Wrzeszczu ma niemało roboty — musi kupującym przynosić, doradzić, zapakować towar. A klienci wciąż przybywają.

Obrzyny ruch panuje w sklepach sprzedających odzież na raty.

W sklepie MHD nr 3 przy ul. Pańskiej, najwięcej klientów przybywa w godzinach popołudniowych. Tu kupują odzież na raty nie tylko mieszkańcy starego miasta, Olszyny, Siedle, Orunii, lecz nawet odległej Oliwy.

W szafach i na wieszadłach widać różnego rodzaju i koloru płaszcze męskie, kostiumy damskie, suknie wełniane. Odzież jest w dobrym gatunku i różnego rozmiarów.

„Co parę dni uzupełniamy nasze zapasy — mówi kierownik sklepu ob. Ryszard Garbiński — każdy klient może więc wybrać sobie ubranie według gustu”.

Robotnik Stocznin Gdańskiej ob. Grzegorz Usmarowski mierzy ładny garnitur. Marynarka leży na nim nieźle, ale okazuje się, że spodnie są trochę za długie. Kierownik sklepu dobiera ubranie w takim samym kolorze i w takiej samej cenie, ale o jeden numer mniejsze. Teraz marynarka leży „jak ulań”, a spodnie są odpowiedniej długości.

Formalności zawarcia transakcji trwają krótko. Ob. Usmarowski ma już przygotowane wieszki z podpisami dwóch żyrantów i zaświadczenie o pracy. Po kilku więc minutach opuszcza sklep z dużą paczką.

— Dzięki rażącej sprzedaży —

Ludność woj. gdańskiego potępia greckich monarcho-faszystów — morderców Beloannisa

Ludność woj. gdańskiego oburzała haniebnym morderstwem greckich monarcho-faszystów dokonanym na Nikosie Beloannisie i jego współtowarzyszach uchwała rezolucję potępiającą ten nieczyny czyn.

Korespondent W DZIK nadesłał nam rezolucję uchwaloną przez członków Rolniczej Spółdzielni Wytwarzającej „Jedność” w Leszkowie, pow. Gdańsk Wyrażając oni w niej swoje głębokie oburzenie z powodu ohydny mordu dokonanego na najlepszych synach narodu greckiego.

Młodzież ZMP-owska, zrzeszona w kół w Pruszczy Gdańskiej, wyśtosowała do Komunistycznego

mówi Usmarowski — nabyłem sobie bez uszczerbku w budżecie domowym ładny garnitur.

Przybywają coraz to nowi klienci. Ob. Maria Kołacka, pracownica bazy sprzętu Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, kupuje ubranie dla syna. Ubranie jest ładne — kosztuje 1.113 zł. Klientka szybko decyduje się na kupno.

Siedząc na 31 miesi się w centrum Nowego Portu, przy ul. Wilków Morskich, tutaj kupują robotnicy stocznin, ZPGG, Zakładów Tworzywowych im. gen. Wróblewskiego i innych przedsiębiorstw.

Kierownik sklepu ob. CZESŁAW GOBIS przed chwilą przywiózł nową partię „dowaru” przeznaczoną na sprzedaż ratą. Rozmieszcza go właśnie w szafach i na wieszakach. Klienci z uwagą oglądają każdą sztukę i karteczkę z ceną.

Robotnik Stocznin Gdańskiej PIOTROWI GERONOWI podobają się brązowe ubranie w jasne paski, w cenie 1.180 zł. A HIPOLIT TRACI, robotnik budowlany, wybiera sobie ubranie granatowe, z tzw. „tunisu” za 961 zł.

Obaj przy pomocy kierownika sklepu obliczają wysokość rat i są zadowoleni z wyniku.

„SPRZEDAŻ NA RATY — mówi Piotr Geron — JEST BARDZO WIELKIM UDOGODNIENIEM DLA LUDZI PRACY”.

* * *

Jak wynika z informacji dyrektora MHD „Artykuły Przemysłowe” tow. Kowalskiego, w ciągu 7 dni bm. sklepy MHD sprzedały tylko w Gdańsku na raty ok. 900 sztuk ubrań łącznej wartości 850 tysięcy złotych.

Na ulicach Śródmieścia Gdańska, we Wrzeszczu, Nowym Porcie i innych dzielnicach, w tramwajach i autobusach, większość przechodniów i pasażerów trzyma w rękach paczki świąteczne. Świadczy o tym, że mimo pewnych braków w zaopatrzeniu, które jeszcze odczuwamy, świąta będą dostatecznie, pięknie i wesole.

(d)

„Pociąg do Marsylii” w Teatrze Wielkim w Gdańsku



W dniu 9 bm. w Teatrze Wielkim w Gdańsku odbyła się premiera sztuki Krzysztofa Gruszczyńskiego pt. „Pociąg do Marsylii”. Pełna dynamika i emocji sztuka o walce ludu francuskiego przeciwko brudnej wojnie imperialistycznej w Vietnamie, została serdecznie przyjęta przez publiczność. Gorące oklaski widzów na premierze były manifestacją solidarności mieszkańców Wybrzeża z francuską klasą robotniczą w walce o pokój.

Na zdjęciu: scena buntu żołnierzy francuskich zaangażowanych przez działaczy ruchu obronców pokoju. Reżyserzy grają aktorzy — od lewej: Jerzy Przybylski, Eugeniusz Nowakowski, Józef Skwierczyński, Konstanty Miklaszewski, Jerzy Grzybowski i Marian Nowak — jako kapral.

Korzystna dla ubezpieczonych zmiana w systemie wydawania leków

Ministerstwo Zdrowia wprowadziło ostatnio dalszą korzystną dla ubezpieczonych zmianę w systemie sprzedaży leków. Zarządzenie Ministerstwa wydawnie zwiększa ilość lekarstw wydawanych na jedną receptę.

Dotychczasowa norma sprzedaży penicyliny wynosiła 300 tys. jednostek. Obecnie lekarz akceptujący ma prawo przepisać jednorazowo jeden milion jednostek.

Na ogólną ilość 41 pozycji leków zwiększono jednorazowo normy w 19. M. in. ilość wydawanych na jedną receptę środków zewnętrznym zwiększono prawie o 100 proc. Jodyny zamiast 5 gramów można obecnie nabyć od razu 30 gramów. Nowy środek przeciwreumatyczny — salazopiryna — wydawany będzie na polecenie poradni przeciwreumatycznych bez ograniczeń. Dotyczy to również PAS-u, leku stosowanego przy leczeniu gruźlicy.

Poza tym Ministerstwo Zdrowia zezwoliło na całkowite bezpłatne wydawanie opatrunków i materiałów wojennych i podopiecznym rad narodowych. Lekarz akceptujący wydanie opatrunku winien opatrzyć receptę dopiskiem „inwalida”.

Centrala Aptek Społecznych w Gdańsku wzywa wydziały zdrowia

Komunikacja PKS w okresie świątecznym

W przewidywanym zwiększonym nasileniu podróży w okresie świątecznym w komunikacji autobusowej, gdańska Ekspozytura PKS wprowadza w dniach 12 i 15 bm. dodatkowe kursy autobusowe.

Dodatkowe autobusy kursować będą z Gdańska: do Przywidza, Kościerzyny, Starogardu, Mirachowa, Mierzeszyna i z powrotem z tych miejscowości do Gdańska oraz z Gdyni do Kartuz i z powrotem.

W dniu 13 kwietnia komunikacja autobusowa będzie wstrzymana, a w dniu 14 bm. autobusy kursować będą według rozkładu jazdy.

Dla udogodnienia nabywania biletów PKS wprowadza ich przed sprzedażą w dniach 11 i 12 bm. Bilety będą sprzedawane przy ul. Wałowej 14, w godzinach od 14 — 17.

Pracownicy poszukiwani

40 robotników niewykwalifikowanych na 5-tygodniowy kurs spawaczy elektrycznych przyniemy od zaraz Stocznia Rzeczna w Pleniewie. Zgłoszenia wraz z podaniem i życiorysem przyjmuje Ref. Kad. Warunki plac do omówienia na miejscu. Wiek od 17 lat. 472-K

Gł. księgowych w Gminnej Spółdzielni w Dzierżoniu i Starym Targu, pow. sztumskiego oraz w Elblągu zatrudniony od zaraz, w Mikołajkach od 1. VII. 1952 r. Zgłoszenia przysłać do P.Z.G.S. w Malborku, ul. Daleka 1. 471-K

Oddział Drogowy PKP w Tczewie podaje do wiadomości, że przyjmując robotników do robót terenowych (mężczyzn i kobiet) w Starogardzie, Zblewie, Czarnejwodzie, Warlubiu, Laskowicach i Pruszczy Pom. Wynagrodzenie miesięczne wynosi do 500, — zł i wzrasta w miarę wydajności pracy. Nadto korzysta pracownik z deputatu opałowego w wysokości 2,5 tony węgla rocznie, 12 biletów bezpłatnych i umundurowania. Poza tym pracownicy mają prawo do urlopu wypoczynkowego, bezpłatnej opieki lekarskiej, czasów pracowniczych, wycieczek krajoznawczych itd. Chętni do tych prac zechcą zgłaszać się w oddziałach drogowych wymienionych miejscowości lub Oddziale Drog. PKP w Tczewie, gdzie otrzymają dalsze informacje. 473-K

W kioskach „RUCHU”

w III rzucie 3 Krajowej Loterii Pieniężnej padły następujące wygrane:

20.000 zł na Nr 159962

10.000 zł na Nr 159013

10.000 zł na Nr 159753

Szczęśliwe losy do IV rzutu 3 Krajowej Loterii Pieniężnej są do nabycia w większych kioskach „RUCHU” 477-K

Głoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Zw. Zaw. Prac. Drog. R. P. nr 016648 wystawioną na nazwisko Markiewicz Piotr 467-K

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Węgrzynowska Marianna 248-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr O/VII/20610 na nazwisko Domachowski Roman 400-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 167951, wydaną przez Prokuratora Wojewódzkiego w Gdańsku, kartę meldunkową, legitymację wydaną przez Zw. Zaw. Prac. Państwowych, legitymację Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — wydane na nazwisko Kiełczyński Czesław. 250-G

ZGUBIONO książeczkę żeglarską na nazwisko Matejski Edmund Proszę taska-wnicę zaliczyć za wygnanie, Wapnica, pocz. Międzyzdroje, woj. Szczeciński. 408-G

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU —

godz. 19 — „Pociąg do Marsylii”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI —

godz. 19 — „Profesja pani Warren”.

TEATR KAMERALNY W SPOCIE —

godz. 19,30 — „30 srebrników”.

TEATR „ŁĄTKI” — „Złota Rybka”.

godz. 13 w sali Domu Kolarza w Gdyni.

Kina

GDAŃSK

„Bajka” we Wrzeszczu — „Skrzydlaty doręcznik”, godz. 16, 18 i 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Młodość Chopina”, godz. 15,30, 18 i 20.

„Polonia” w Oliwie — „Pogromca atamana”, godz. 16, 18 i 20.

„Marynarka” w N. Porcie — „Zakazane piosenki”, godz. 18 i 20.

Sala PTK w Gdańsku, ul. Długa 45 —

krótkometrażowe filmy krajoznawcze, godz. 18.

GDYNIA

„Atlantyk” — „Dziewczyna o białych włosach”, godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„Goplana” — „Niedźwiedź”, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa” — „Młodość Chopina”, godz. 15,30, 18 i 20,30.

„Promień” w Orłowie — „Załoga”, godz. 18 i 20.

„Neptun” w Chyloni — „Torpedowiec nieugięty”, godz. 18 i 20.

SOPOT

„Baltyk” — „Wielkie nadzieje”, godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„Polonia” — „Życie zwycięży”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na piątek, 11 kwietnia 1952 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy —

chwila muzyki, 5.03 — Sygnał czasu.

5.05 — Wiadomości poranne 5.10 —

Audycja dla wsi 5.20 — Koncert poranny 5.30 —

Stan pogody, 6.00 — Program dnia, 6.05 —

Gimnastyka, 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków —

lok. 6.16 — Zapowiedź programu lokalnego —

lok. 6.17 — Pogadanka fachowa „Racjonalne użycie brzozy” inż. Maciejewskiego —

lok. 7.30 — Dziennik poranny, 6.45 —

Chwila muzyki, 6.50 — Muzyka (Gdańsk), 7.20 —

Pieśni różnych narodów, 7.35 —

Pieśni ludowe, 7.50 — Kalendarz radiowy, 7.55 —

Wiadomości poranne, 8.00 — Przerwa, 11.40 —

Komunikat miejscowy — lok. 11.45 —

Głos inajazda kobiety 11.52 —

Pieśń górnicza 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 —

Dziennik południowy, 12.15 —

Muzyka symfoniczna, 12.30 —

Audycja dla wsi, 12.45 —

Chłopie! pieśni buntownicze, 12.45 —

Komunikat PIHM dla rybaków —

lok. 12.46 — Wiadomości Wybrzeża —

lok. 12.47 — Program dnia, 13.30 —

Wschodnia Radio, 13.45 —

Koncert orkiestry, 13.50 —

Audycja dla świetlic, 13.50 —

Audycja dla świetlic, 13.50 —

Muzyka kameralna, 14.00 —

Omówienie programu popołudniowego —

lok. 14.21 — Muzyka symfoniczna —

Beethoven IX symfonia, wykonawcy: ork. Filh. Baltyckiej, chór studencki operowy, Baltyckiej, chór studencki akademicki, chór

Średniej Szkoły Akademickiej w Gdańsku Soliści: Alina Bolesławska, Krysztyna Kostełówna, Wiktor Bręg, Kazimierz Czekotowski, dyrygent

Zygmunt Łotoszewski — lok. 17.00 —

Wiadomości popołud. 17.05 —

Rezerwa, 17.15 — Muzyka czeńska, 17.45 —

Aud. Inter, 18.00 —

Dawna muzyka polska, 18.30 —

